1 Maja - Święto Pracy

data aktualizacji: 2022.05.01 autor:



1 maja to bardzo ważny dzień dla miast, w których były duże zakłady przemysłowe i pracujący w nich robotnicy. To Międzynarodowy Dzień Solidarności Ludzi Pracy, zwany popularnie Świętem Pracy, obchodzony corocznie od 1890 roku. W Polsce Święto Pracy jako dzień wolny od pracy ustanowiono w 1950 roku, czyli kilka lat po zakończeniu wojny.

Święto ze 127-letnią tradycją

W Żyrardowie 1 maja zbierały się wszystkie wydziały fabryki, a każdy z nich niósł przed sobą transparent z nazwą wydziału. Każdy miał też odpowiedni, odświętny strój.

O Święcie Pracy w Żyrardowie opowiada Barbara Rzeczycka, etnograf.

W zakładach lniarskich zatrudniony był plastyk, który przygotowywał dekoracje na Święto Pracy, którymi później ozdabiano całe miasto. Na pl. Wolności – obecnie pl. Jana Pawła II – ustawiano ogromne dekoracje, na ul. Limanowskiego w okolicach Resursy prezentowano fotogramy przodowników pracy, którzy wyrabiali po 200 czy 300 proc. normy. To był ich dzień. W Żyrardowie było to szczególnie ważne, bo niemal połowa dorosłych mieszkańców pracowała w fabryce. Do I wojny światowej było to ok. 9–10 tys. osób, po II wojnie światowej powstały kolejne miejsca pracy,

które również prezentowały się podczas pochodów. Wszyscy musieli w nich uczestniczyć.

Główną arterią, na której skupiały się pochody pierwszomajowe, była dawna ulica Wiskicka, która zmieniła nazwę na cześć Święta Pracy. W wielu miastach nazwę 1 Maja otrzymywały ulice, skwery czy fabryki. U zbiegu ul. 1 Maja z ul. Mireckiego znajdowała się trybuna honorowa, na której stali włodarze miasta i najwyższe władze partyjne, którzy odbierali pochód idący przed trybuną. W czasach Solidarności trybunę tę przeniesiono w okolice bramy głównej prowadzącej do zakładów.

Do Święta Pracy szykowano się szczególnie. W pochodzie uczestniczyli także uczniowie wszystkich szkół, harcerze, przedszkolaki z transparentami, chorągwiami i kwiatami. Prezentowały się również kluby sportowe, działacze kulturalni i nie tylko. Był to radosny i bardzo uroczysty przemarsz, który kończył się na pl. Piłsudskiego, czyli przed dworcem PKP. Tam też odbywały się przemówienia.

Po zakończeniu pochodu świętowano aż do wieczora. Wówczas organizowano w Żyrardowie wiele festynów w parku czy na terenie toru kolarskiego. Odbywały się wycieczki do pobliskiego lasu, organizowano również zabawy w przydomowych ogródkach, gdzie zbierali się sąsiedzi, ktoś grał na gitarze lub włączał gramofon i można było ten dzień kontynuować w radosnej atmosferze.

Na kartach historii...

Majówka 1970 – pierwsze Dni Rawy i Ziemi Rawskiej

Spotkania z aktorami, pokaz mody Gminnych Spółdzielni, widowisko poetyckie „Gwiazda Lenina”, zawody młodzieży w podnoszeniu ciężarów – to tylko niektóre punkty programu pierwszych Dni Rawy i Ziemi Rawskiej.

Imponująco wypadły obchody, pierwszych w historii regionu Dni Rawy i Ziemi Rawskiej. Organizatorzy imprezy byli wprost zaskoczeni eksplozją lokalnego patriotyzmu, wyrażającego się w porządkowaniu, przyozdabianiu i sadzeniu róż tak w centrum miasta, jak też przy wszystkich ulicach peryferyjnych. W trakcie trwania lokalnego święta rawski gród mienił się setkami szturmówek, transparentów i haseł wzywających społeczeństwo do dalszego wysiłku na rzecz przeobrażania pięknej Ziemi Rawskiej i nawiązujących tematycznie do jej przeszłości – czytamy w relacji z obchodów zamieszczonej w „Głosie Robotniczym” z 5 maja 1970 roku.

Dni Rawy rozpoczęły się 1 maja o godzinie 13.00 hejnałem z ratusza. Pół godziny później odsłonięto tablicę pamiątkową na gmachu Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. Na tablicy umieszczono najważniejsze daty z historii miasta. Drugiego dnia goście mogli spacerować po mieście szlakiem przygotowanych wystaw. M.in. w świetlicy Zakładów im. Gen. K. Świerczewskiego (ul. Krakowska 22) prezentowano natomiast „wystawę obrazującą historię Zakładów”. Swój dorobek zaprezentowali też uczniowie. Jakby mało było wystaw w hali targowej (ul. Mickiewicza 28), rawianie mogli obejrzeć sprzęt gospodarstwa domowego i środków ochrony roślin. W programie znalazł się również pokaz mody Gminnych Spółdzielni. Pokaz mody przygotowali także uczniowie zasadniczych szkół odzieżowych.
W kinie „Gdańsk” odbył się natomiast 3-godzinny przegląd filmów dokumentalnych „obrazujących 25-lecie zwycięstwa nad faszyzmem”.

Podczas ostatniego dnia święta miasta w sali KP PZPR (dziś budynek starostwa, pl. Wolności 1) zaprezentowali się laureaci konkursów: recytatorskiego, piosenki dziecięcej i piosenki radzieckiej. Na stadionie rozegrano spartakiadę sportową. Uczniowie LO w Nowym Mieście przygotowali natomiast widowisko poetyckie „Gwiazda Lenina”. W programie imprezy znalazły się również

występy zespołów i spotkania z aktorami. „Publiczność niezwykle żywo kwitowała występy zespołów regionalnych i kapel ludowych, a w tym także kapeli GS »Samopomoc Chłopska« w Nowym Mieście, która w tych dniach powróciła z tournée artystycznego po NRD, gdzie popisy jej były nagradzane rzęsistymi oklaskami i kwiatami. Teatr Poezji przy LO w Nowym Mieście zaprezentował program estradowy" – donosił „Głos Robotniczy".

Maszerować z uśmiechem na twarzy

W Lipcach Reymontowskich dobrze pamiętają czasy, w których wysłanie delegacji na obchody święta 1 Maja było w dobrym tonie, a barwne korowody niczym nie ustępowały tym, robionym w Skierniewicach obecnie z okazji Święta Kwiatów.

Czasy hucznych obchodów Święta Pracy uwiecznione zostały w przechowywanych w Lipcach Reymontowskich do dziś kronikach, a na uroczystości często wyjeżdżały z gminy całe delegacje. Najczęściej byli to przedstawiciele urzędu gminy, banku oraz oczywiście Amatorskiego Zespołu Ludowego.
– Jeździło się głównie do Skierniewic, ale zdarzało się, że delegacje z naszej gminy pojawiały się również podczas obchodów warszawskich – mówi Tomasz Milewski, dyrektor ośrodka kultury, który w latach 80. ubiegłego wieku również pracował w lipieckim GOK. – Starsi ludzie wspominali, że na samym początku pochody odbywały się nawet w Lipcach – dodaje.
Lipieckie kroniki najczęściej pokazują wyjazdy zespołu ludowego, który także w tamtych czasach był atrakcją podczas tego typu plenerowych uroczystości. Jak wspominają osoby pamiętające tamte wydarzenia, pochody te niewiele różniły się od tego, co obecnie organizowane jest podczas… Święta Kwiatów. Zmieniły się tylko hasła.

Chciał, nie chciał...

Pochód ludu pracującego miast i wsi wychodził na ulice. 1 maja był najważniejszym świętem państwowym w PRL. Najważniejszym elementem była mobilizacja społeczna, nazywana również... „dobrowolnym przymusem".

Niewielu manifestacje 1 maja kojarzyły się ze świętem pracy. Hasła na transparentach niesionych w pochodach nie pozostawiały złudzeń, kto tego dnia prawdziwie świętuje. „Niech żyje PZPR, przodująca siła postępu" – krzyczały czerwone sztandary. Na ulice wsi i miasteczek wynoszono portrety rewolucjonistów i komunistycznych przywódców. Łopotały na wietrze czerwone sztandary.

Maj był dla komunistów szczególnie trudnym miesiącem, bo wypadały w nim trzy istotne daty: 1 maja, 9 maja, czyli Narodowe Święto Zwycięstwa i Wolności oraz 3 maja, czyli rocznica uchwalenia Konstytucji. Problem polegał na tym, że flagi, które rozwieszano na ulicach z okazji 1 i 9 maja, musiały zniknąć na 3 maja.

Sportowy dystans, czyli samuraj w pochodzie

– Pamiętam, że co roku braliśmy udział w pochodzie z okazji 1 maja, początkowo jako Vis Skierniewice. Dla nas zawodników było to duże wyróżnienie. Każdy chciał się dobrze zaprezentować – wspomina Jerzy Gołębiewski.

Początki judo w Skierniewicach to rok 1977, a pierwszym trenerem był Zbigniew Ciesielski. Wówczas jednym z jego podopiecznych był 13-letni dobrze rokujący zawodnik — Jerzy Gołębiewski.
– Pamiętam taki pochód, chyba to był 1978 albo 1979 rok. Było zimno, w trakcie pochodu zaczął

padać deszcz, a później deszcz ze śniegiem. Wówczas jako zawodnicy Vis Skierniewice, samurajowie, chcieliśmy wypaść optymalnie, a to wiązało się z tym, że judoka była założona bezpośrednio na ciało, a na nogach mieliśmy jakieś lekkie obuwie albo klapki. Trzęśliśmy się z zimna. W pochodzie brali udział najlepsi zawodnicy. Trybuna główna, na której miejsca zajmowali przedstawiciele ówczesnych władz, znajdowała się przy ulicy Reymonta, naprzeciwko hotelu Polonia. Przemarsz rozpoczynał się na ulicy Rybickiego, także podobnie jak obecnie przy okazji święta kwiatów. – Wszystkie kluby skierniewickie, które osiągały sukcesy, tego dnia chciały zaprezentować się władzom – dodaje. Przed samą trybuną zwalnialiśmy albo zatrzymywaliśmy się, a wtedy mogliśmy usłyszeć nasze wyczytywane nazwiska, sukcesy, powołania do kadry – dodaje obecny trener „Wojownika", który swój pierwszy medal dla Skierniewic, brązowy zdobył w 1981 roku w kategorii junior młodszy, do 68 kilogramów. – Przy okazji pochodu serce rosło, kiedy dodatkowo miało się na sobie dres klubowy albo kadrowy, czy koszulkę w barwach narodowych – dodał.

Zapisy do sekcji judo w 1977 roku zgromadziły grubo ponad 100 osób. – Były sprawdziany, testy, trenowaliśmy na grubych (6-7 cm) grubości, nakrywane plandeką, przypominały zapaśniczą matę. Trenowaliśmy w Szkole Podstawowej nr 4. Wspominając minioną epokę wychowawca wielu medalistów mistrzostw Polski, podkreśla jak różne od obecnych, były warunki treningowe. – Mieliśmy wielką radość i frajdę, jak mogliśmy wziąć udział w pierwszym obozie, który odbył się w Zdunach koło Łowicza.
Jeździliśmy także do Rochny, koło Brzezin, czy do samego Łowicza, gdzie wówczas była dobra sekcja judo – wspomina.

Został stadion

Stadion miejski przy ulicy Pomologicznej przywołuje epokę PRL. Wówczas był obiektem z najwyższej półki.
– Mieliśmy super stadion lekkoatletyczny. Sześć torów wokół i osiem na prostej. To u nas jeszcze w latach 60-tych rozgrywane były mistrzostwa Polski Szkolnych Związków Sportowych, a lekką atletyką w Skierniewicach, która miała się bardzo dobrze „zawiadywał" Edmund Jaworski – wspomina Jolanta Barska, trener w klubie UKS „Vis".

– Dobrze pamiętam stadion, który wówczas był miejscem organizacji mistrzostw Skierniewic w lekkiej atletyce. W parku były organizowane biegi przełajowe, a na stadionie średnie i krótkie dystanse – wspomina Jerzy Gołębiewski. – Wtedy linie wyznaczające tory żużlowej bieżni były malowane – dodaje i zaznacza, że remont stadionu wpisany jest w strategię rozwoju miasta. – Przydałaby się w Skierniewicach pełnowymiarowa, tartanowa bieżnia z prawdziwego zdarzenia.

Lekkoatletyczne walory stadionu ucierpiały, kiedy doszło do renowacji stadionu na potrzeby piłki nożnej, a płyta „wchłonęła" dwa tory i ranga obiektu lekkoatletycznego spadła.
Trener Barska, wspominając minioną epokę, z uśmiechem mówi o pochodach 1-majowych. – Przyznam szczerze, że jako klub nie braliśmy w nich udziału, ale mieliśmy bardzo dobre usprawiedliwienie swojej nieobecności. Tego dnia, raz w Łowiczu, raz w Łodzi organizowany był 1-majowy miting lekkoatletyczny, a my zamiast w pochodzie, godnie reprezentowaliśmy miasto podczas zawodów sportowych – dodaje z uśmiechem.

Źródło: https://eglos.pl/aktualnosci/item/29940-1-maja-swieto-pracy